

□ Czas czytania: 17 min.

Kontynuujemy siódmy i ostatni odcinek o głównych tekstach systemu przewencyjnego Księdza Bosko.

Poprzedni artykuł: [System przewencyjny \(6/7\). Do formatora kapłanów. Odpowiedź dla rektora Seminarium w Montpellier, Dupuy'ego](#)

Spojrzenie wstecz: opis w Pamiętnikach Biograficznych

Ostatni odcinek ma inny charakter niż poprzednie, a seria musi to otwarcie powiedzieć czytelnikowi. Rozdział XLVII czwartego tomu Pamiętników Biograficznych nie jest tekstem opublikowanym za życia Księdza Bosko: jest to systematyczna rekonstrukcja, którą ksiądz Giovanni Battista Lemoyne komponuje, zbierając praktyki, świadectwa i wspomnienia pierwszego pokolenia, i umieszcza ją narracyjnie w latach około 1851-1853. Po nim następuje, w rozdziale XLVIII, słowo o karach.

Jego wartość nie polega zatem na byciu bezpośrednim źródłem, ale na recepcji: mówi nam, jak pierwsi salezjanie zrozumieli i zreorganizowali to, co widzieli w praktyce. Czytany na końcu serii, działa jak lustro: pozwala zmierzyć, ile z praktyki założyciela przeszło już do wspólnej doktryny.

(MB IT IV,544-558, cały *rozdział XLVII*; tłumaczenie IV tomu polskiego wydania *Pamiętników Biograficznych* urywa się na rozdziale XV – przyp. tłum.)

«ROZDZIAŁ XLVII. System Zapobiegawczy - Jego zastosowanie - Jego zalety

Z całości tego, co przedstawiliśmy w poprzednich tomach, nasi czytelnicy wyrobili sobie dokładne kryterium systemu stosowanego przez Ks. Bosko w wychowaniu młodzieży. Nie był to tak zwany system represyjny, ale zapobiegawczy, system

bardziej zgodny z rozumem i Religią. W rzeczywistości Religia uczy miłości, która zwalcza pychę, egoizm, czyni ludzi towarzyskimi, wdzięcznymi i pełnymi szacunku wobec siebie nawzajem, spontanicznie posłusznymi tym, którzy mają prawo i obowiązek rozkazywać, a nawet ozdabia pewną naiwną uprzejmością nawet najbardziej szorstkich, ponieważ wyklucza strach.

Rozum z kolei dowodzi przez doświadczenie, że bez prawdziwego uczucia postęga wychowawcy jest bezużyteczna. Pierwszym szczęściem dziecka jest świadomość, że jest kochane. Odpowiada ono na tę miłość, przekonuje się do tego, co twierdzi nauczyciel, kocha wszystko, czego nauczyciel uczy, podoba mu się to, co podoba się nauczycielowi, przywiązuje się na całe życie do prawdy i doktryny, których się od niego nauczyło, a nawet czuje skłonność do tego samego zawodu, nawet kapłańskiego lub zakonnego swojego wychowawcy, i kocha go jak ojca swojej duszy.

Co więcej, w tych latach system zapobiegawczy stał się koniecznością. Ludowe dążenia do łagodniejszych rządów, wspierane przez odpowiednich Władców, sprawiały, że młodzież również wymagała od swoich przełożonych bardziej czułego i ojcowskiego kierownictwa. Dlatego szorstki i represyjny system edukacji, jaki praktykowano w innych czasach, byłby odrażający dla natury tamtych czasów, a między innymi przyniosłby dwa bardzo poważne zła. Odstraszyłby młodych ludzi od Oratorium, do którego przychodzili spontanicznie, i skąd mogli również odejść z własnej woli, bez żadnego prawa lub władzy, która by ich zatrzymywała; a ponadto potwierdziłby w nich złe pogłoski, które opłacani dziennikarze, kuglarze i aktorzy szeroko rozpowszechniali, mianowicie, że księża to tyrani, wrogowie wolności i ludu. Ale za pomocą swojego systemu Ks. Bosko zapobiegł przeniknięciu tak wielkiego zła wśród swoich chłopców. Dlatego Oratorium było zawsze tak bardzo uczęszczane, że konieczne stało się otwarcie nowych w różnych częściach miasta; z drugiej strony, jeśli jakiś złośliwy język obmawiał księży w obecności młodych ludzi, którzy tam bywali, wystarczyło przypomnieć sobie akty wykwintnej dobroci, które praktykował Ks. Bosko, aby zadać oszczercom uroczyste kłamstwo. To prawda, w warsztatach wielokrotnie zdarzało im się przytaczać ten argument przeciwko tym, którzy obgadywali księży, i wielu pamięta, że wtedy, nie wiedząc, co odpowiedzieć, malkontenci odpowiadali: *Gdyby wszyscy księża byli jak wasz Ks. Bosko, mielibyście rację; ale tak nie jest.* Oni jednak, widząc Teol. Borela, Teol. Chiavesę, Teol. Carpano, Teol. Murialdo, Teol. Volę, Teologa Marengo i wielu innych niezwykle wzorowych kapłanów tworzących wspaniałą koronę wokół Ks. Bosko i starających się naśladować go w miłości i traktowaniu młodych ludzi, a nawet urwisów, jak przyjaciół i ojców, trwali mocno w swoich przekonaniach i oceniali obmowy jako

oszczerstwa, którymi były, i szli naprzód. W ten sposób, wraz z miłością i przywiązaniem do Religii Katolickiej, zawsze żywili do jej szafarzy wysoki szacunek i głęboką cześć; i nie ma co się wahać, mówiąc, że te owoce były zasługą wychowania, jakiego udzielali im Ks. Bosko i jego cierpliwi współpracownicy.

Ten system Ks. Bosko wypróbował z tak szczęśliwym skutkiem dla moralnego dobra chłopców, że po zaszczepieniu jego praktyki wszystkim swoim pomocnikom i odbyciu na ten temat różnych konferencji z Teol. Eugenio Gallettim, Kanonikiem Bożego Ciała, w końcu napisał o nim krótko, pokazując, na czym polegają dwa systemy: prewencyjny i represyjny, podając powody, dla których należy preferować ten pierwszy, ucząc jego praktycznego zastosowania i ujawniając jego wielkie zalety. Ten bardzo użyteczny tekst ujrzał później światło dzienne w Regulaminie dla Domów Salezjańskich; a my uważamy, że w interesie czytelników jest odtworzenie go tutaj jako normy i zasady.

„Dwa są Systemy, mówi Ks. Bosko, używane w każdym czasie w wychowaniu młodzieży: Prewencyjny i Represyjny. System Represyjny polega na zapoznaniu podwładnych z prawem, a następnie na czuwaniu, aby poznać jego przestępców i wymierzyć, w razie potrzeby, zasłużoną karę. W tym Systemie słowa i wygląd Przełożonego muszą być zawsze surowe i raczej groźne, a on sam musi unikać wszelkiej poufałości z podwładnymi. Oprócz tego Dyrektor, aby zwiększyć wartość swojej władzy, powinien rzadko przebywać wśród swoich podwładnych, a przeważnie tylko wtedy, gdy chodzi o karanie i grożenie. Ten System jest łatwy, mniej męczący i przydaje się szczególnie w wojsku, a ogólnie wśród osób dorosłych i rozsądnych, które same z siebie powinny być w stanie wiedzieć i pamiętać, co jest zgodne z prawem i innymi przepisami.

Inny i, powiedziałbym, przeciwny jest System Prewencyjny. Polega on na zapoznaniu z przepisami i regulaminami Zakładu, a następnie na czuwaniu w taki sposób, aby wychowankowie mieli zawsze nad sobą oko Dyrektora lub asystentów, którzy jak kochający ojcowie rozmawiają, służą jako przewodnicy w każdym wydarzeniu, udzielają rad i z miłością korygują, co oznacza: Postawić wychowanków w niemożności popełnienia błędów. Ten System opiera się całkowicie na rozumie, religii i miłości; dlatego wyklucza wszelkie gwałtowne kary i stara się trzymać z daleka nawet lekkie kary. Wydaje się, że ten System jest preferowany z następujących powodów:

I. Uczeń uprzedzony zapobiegawczo nie jest zniechęcony popełnionymi błędami, jak to ma miejsce, gdy są one zgłaszane Przełożonemu. Młody człowiek nie gniewa się

za udzielone upomnienie lub za grożącą albo wymierzoną karę, ponieważ zawsze jest przyjazne słowo, które mu to tłumaczy i które przeważnie potrafi go przekonać i zdobyć jego serce, tak że winny rozumie konieczność kary i niemal jej pragnie.

II. Najbardziej istotnym powodem jest zmienność młodego człowieka, który w jednej chwili zapomina o zasadach dyscypliny i karach, którymi one grożą. Dlatego często dziecko staje się przestępcą zasady i zasługuje na karę, na co w momencie działania w ogóle nie zwracało uwagi, a z pewnością postąpiłoby inaczej, gdyby przyjazny głos je ostrzegł.

III. System Represyjny może zapobiec nieporządkom, ale z trudem uczyni umysły lepszymi. Zauważono, że młodzi ludzie nie zapominają o poniesionych karach i przeważnie zachowują gorycz z pragnieniem zrzucenia jarzma, a nawet zemsty. Czasami wydaje się, że nie zwracają na to uwagi, ale kto śledzi ich poczynania, wie, że wspomnienia z młodości są straszne. Łatwo zapominają o karach rodziców, ale bardzo trudno o karach wychowawców. Są fakty o niektórych, którzy w starości brutalnie mścili się za pewne kary, słusznie otrzymane w czasie ich edukacji. Przeciwnie, System Prewencyjny czyni ucznia przyjacielem, który w asystencji widzi dobroczyńcę, który go ostrzega, chce uczynić go dobrym, uwolnić od przykrości, od kar, od hańby.

IV. System Prewencyjny traktuje ucznia w taki sposób, że wychowawca będzie mógł zawsze mówić do niego językiem serca, zarówno w czasie edukacji, jak i po niej. Dzięki takiemu Systemowi wychowawca, zdobywając serce swojego podopiecznego, będzie mógł wywierać na niego wielki wpływ, ostrzegać go, doradzać mu, a także korygować go wtedy, gdy znajdzie się w pracy, w urzędach i w handlu.

Z tych i wielu innych powodów wydaje się, że System Prewencyjny należy preferować nad Represyjnym”.

Po tym Ks. Bosko przechodzi do omówienia jego zastosowania i kontynuuje w ten sposób:

Praktyka tego systemu opiera się w całości na słowach św. Pawła, który mówi: *Charitas patiens est, benigna est, omnia suffert, omnia sperat, omnia sustinet*; a także na tych innych skierowanych do rodziców: „Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, aby nie upadały na duchu”. Dlatego tylko chrześcijanin

może z powodzeniem stosować System Zapobiegawczy. Rozum i Religia to środki, z których wychowawca musi stale korzystać, jeśli chce osiągnąć swój cel. Oto zatem główne zasady stosowania wspomnianego Systemu.

I. Dyrektor musi być całkowicie poświęcony swoim wychowankom i nigdy nie podejmować zobowiązań, które odciągałyby go od jego urzędu; co więcej, musi zawsze przebywać ze swoimi uczniami za każdym razem, gdy nie są oni obowiązkowo związani jakimś zajęciem, chyba że są odpowiednio wspomagani przez innych.

II. Nauczyciele i asystenci muszą być znanej moralności. Niech starają się unikać jak zarazy wszelkiego rodzaju szczególnych uczuć lub przyjaźni z uczniami i niech pamiętają, że zbłądzenie jednego może skompromitować Instytut wychowawczy. Należy dbać o to, aby uczniowie nigdy nie byli sami. O ile to możliwe, asystenci niech wyprzedzają ich w miejscu, gdzie mają się zebrać; niech przebywają z nimi, dopóki nie będą nadzorowani przez innych, niech nigdy nie zostawiają ich bez zajęcia, nawet w czasie rekreacji.

III. Należy dać szeroką swobodę skakania, biegania, hałasowania do woli. Gimnastyka, muzyka, deklamacja, teatrzyk, spacerzy to bardzo skuteczne środki do osiągnięcia dyscypliny, korzystne dla moralności i zdrowia. Należy tylko uważać, aby materiał rozrywki był dobrze dobrany, aby osoby w niej uczestniczące były uczciwe i niebezpieczne, a rozmowy, które mają tam miejsce, nie były naganne. Róbcie wszystko, co chcecie, mówił wielki przyjaciel młodzieży św. Filip Neri, mnie wystarczy, żebyście nie grzeszyli.

IV. Częsta Spowiedź i częsta Komunia to filary, które muszą podtrzymywać gmach wychowawczy, z którego należy trzymać z daleka groźbę i bicz. Nigdy nie zmuszać młodych ludzi do częstego przystępowania do świętych Sakramentów, ale tylko zachęcać ich i zapewniać im dogodność korzystania z nich. Z okazji Rekolekcji duchowych, triduów, nowenn, kazań i katechez należy podkreślać piękno, wielkość i świętość tej Religii, która oferuje środki tak łatwe, tak użyteczne dla społeczeństwa obywatelskiego, dla spokoju serca, dla zbawienia duszy, jakimi są właśnie święte Sakramenty. W ten sposób dzieci spontanicznie nabierają ochoty na te praktyki pobożności, będą do nich przystępować z przekonaniem i z pożytkiem.

V. Należy stosować maksymalny nadzór, aby zapobiec wprowadzaniu do Instytutu złych kolegów i książek lub osób, które prowadzą złe rozmowy. Wybór dobrego portiera to skarb dla domu wychowawczego.

VI. Każdego wieczoru po wspólnych modlitwach, a przed udaniem się uczniów na spoczynek, Dyrektor lub osoba go zastępująca, niech skieruje publicznie kilka serdecznych słów, udzielając jakiejś rady lub wskazówki dotyczącej rzeczy do zrobienia lub uniknięcia; niech stara się czerpać maksymy z wydarzeń, które miały miejsce w ciągu dnia w Instytucie lub poza nim; ale jego przemówienie niech nie przekracza pięciu minut. To dobrze poprowadzone kazanko jest jak klucz do moralności i dobrego sukcesu wychowania.

VII. Należy trzymać z daleka zgubną opinię niektórych, którzy chcieliby odłożyć pierwszą Komunię do zbyt zaawansowanego wieku, kiedy to przeważnie diabeł już objął w posiadanie serce młodego człowieka z nieobliczalną szkodą dla jego niewinności. Zgodnie z dyscypliną pierwotnego Kościoła, dzieciom podawano konsekrowane hostie, które pozostawały z Komunii dorosłych. Służy to uświadomieniu nam, jak bardzo Kościół pragnie, aby dzieci były wcześniej dopuszczane do Komunii świętej. Kiedy młody człowiek potrafi odróżnić chleb od Chleba i wykazuje wystarczające pouczenie, nie należy już zwracać uwagi na wiek, i niech niebiański Władca przyjdzie królować w tej błogostawionej duszy.

VIII. Jeśli chodzi o Komunię, katechizmy zalecają jej częstotliwość. Święty Filip Neri doradzał ją co osiem dni, a nawet częściej. Sobór Trydencki mówi jasno, że gorąco pragnie, aby każdy wierny chrześcijanin, idąc słuchać Mszy świętej, przyjmował również Komunię, nie tylko duchową, ale i sakramentalną, aby czerpał większy owoc z tej dostojnej i boskiej Ofiary”.

Użyteczność tego Systemu wychowania nie może ująć uwadze rozsądnej osoby; jednak w celu lepszego przekonania o tym, Ks. Bosko kontynuuje:

„Ktoś powie, że ten System jest trudny w praktyce. Zauważam, że ze strony uczniów jest on znacznie łatwiejszy, bardziej satysfakcjonujący, bardziej korzystny. Ze strony wychowawców kryje w sobie pewne trudności, które jednak ulegają zmniejszeniu, jeśli wychowawca z całą gorliwością zabiera się do swojego dzieła. Wychowawca jest jednostką poświęconą dobru swoich uczniów; dlatego musi być gotów stawić czoła wszelkim niedogodnościom, wszelkim trudom, aby osiągnąć swój cel, którym jest obywatelskie, moralne i naukowe wychowanie jego uczniów. Oprócz wyżej wymienionych zalet dodaję jeszcze następujące:

I. Uczeń będzie zawsze pełen szacunku dla wychowawcy i zawsze z przyjemnością

będzie wspominał otrzymane kierownictwo, uważając swoich nauczycieli i innych przełożonych za ojców i braci.

II. Niezależnie od charakteru, usposobienia, stanu moralnego młodego człowieka w momencie jego przyjęcia, rodzice mogą być pewni, że ich syn nie będzie mógł się pogorszyć, i można uznać za pewne, że zawsze uzyska się jakąś poprawę. Niektóre dzieci, które były utrapieniem dla rodziców, a nawet odrzucone przez domy poprawcze, kultywowane zgodnie z zasadami tego Systemu, zmieniły usposobienie, zmieniły charakter, oddały się obyczajnemu życiu, a obecnie zajmują zaszczytne stanowiska w społeczeństwie i są oparciem dla rodziny i chlubą kraju.

III. Uczniowie, którzy przypadkiem weszliby do Instytutu ze smutnymi nawykami, nie mogą zaszkodzić swoim kolegom. Ani dobrzy młodzi ludzie nie będą mogli ponieść od nich szkody, ponieważ nie ma na to ani czasu, ani miejsca, ani okazji, będąc zawsze z miłością wspomagani i chronieni”.

Ks. Bosko kończy swój traktacik słowem o karach: Jakiej zasady się trzymać, pyta, przy wymierzaniu kar? I odpowiada: Jeśli to możliwe, nigdy nie należy używać kar; a tam, gdzie konieczność wymaga represji, należy pamiętać o następujących rzeczach:

„I. Wychowawca wśród uczniów niech stara się być kochanym, jeśli chce być budzącym respekt. W tym przypadku odebranie życzliwości jest karą, ale karą, która pobudza do naśladownictwa, dodaje odwagi i nigdy nie zniechęca.

II. U młodych ludzi karą jest to, co się za nią uważa. Zauważono, że nieprzyjazne spojrzenie na niektórych wywiera większy skutek niż uderzenie. Pochwała za piękny czyn, nagana za karygodne zaniedbanie, może doskonale służyć jako nagroda lub kara.

III. Z wyjątkiem bardzo rzadkich przypadków, upomnień i kar nigdy nie należy udzielać publicznie, ale prywatnie i z dala od wzroku kolegów. Należy przy tym zachować maksymalną roztropność i cierpliwość, aby uczeń zrozumiał swój błąd za pomocą rozumu i religii.

IV. Nadawanie wulgarnych przezwisk, bicie w jakikolwiek sposób, zmuszanie do klęczenia w bolesnej pozycji, ciągnięcie za uszy i inne podobne czyny, należy absolutnie omijać, ponieważ są one zabronione przez prawa cywilne, bardzo drażnią młodych ludzi i poniżają samego wychowawcę.

V. Dyrektor niech dobrze zapozna z zasadami, nagrodami i karami ustanowionymi przez Regulaminy dyscyplinarne, aby uczeń nie mógł się tłumaczyć mówiąc: Nie wiedziałem, że to było nakazane lub zabronione.

VI. Przed wymierzeniem jakiejkolwiek kary należy zaobserwować, jaki stopień winy znajduje się w uczniu, i tam, gdzie wystarczy upomnienie, nie należy używać nagany, a tam, gdzie ta jest wystarczająca, nie należy posuwać się dalej.

VII. Ani w słowach, ani w czynach nie należy nigdy karać, gdy umysł jest wzburzony; nigdy za błędy wynikające ze zwykłej nieuwagi; nigdy zbyt często". Tak mówił Ks. Bosko. Opisany powyżej system, stosowany przez niego i zalecany od samego początku Oratorium i Internatu, jest tym, który do dziś jest badany i praktykowany we wszystkich Domach Salezjańskich; a Przełożeni wiedzą, że rozkwitają one i wydają dobre owoce tym bardziej, im lepiej wspomniany system jest znany i dokładniej realizowany.

Zasady tego systemu wychowawczego dawały Księdzu Bosko temat do konferencji, które głosił swoim współpracownikom. Często przypominał słowa św. Franciszka Salezego: „Więcej much łapie się na łyżkę miodu niż na beczkę octu”. I cierpiał, jeśli ktoś okazywał surowość wobec chłopców i podwładnych, pragnąc, aby wszystkich pozyskiwano miłością. – Nigdy nie zapominajcie, powtarzał nieustannie każdemu, kto miał władzę nad wychowankami, że chłopcy błędzą bardziej z powodu swawoli niż ze złośliwości, bardziej z braku odpowiedniej opieki niż ze złej woli. Trzeba otaczać ich troskliwą opieką, uważnie im asystować, nie dając po sobie poznać, że się to robi, a także brać udział w ich zabawach, tolerować ich hałasy i kłopoty, jakie sprawiają, ponieważ nawet Boski Zbawiciel powiedział w takich okolicznościach: *Sinite parvulos venire ad me*. – A on sam czuwał nad nimi uważnie, gdziekolwiek byli. Często przychodził do klas i chodził do warsztatów. Nigdy nie zdarzyło się najmniejsze naruszenie regulaminu, którego by natychmiast nie zauważył i któremu by szybko nie zaradził. Często naradzał się z innymi przełożonymi, dowiadując się o zachowaniu chłopców i zawsze podając zasady dobrego funkcjonowania dyscypliny. Zarządził, aby co tydzień każdemu wychowankowi wystawiano ocenę z zachowania, nauki i pracy, a on sam czytał publicznie oceny w niedzielny wieczór, zachęcając pilnych i upominając zaniedbujących się.

Ksiądz Bosko miał pewność, że zazwyczaj dzięki refleksji można skłonić wszystkich młodych ludzi do uznania swoich błędów i ich poprawy. Dlatego nigdy nie męczył się

upominaniem i doradzaniem; a jego cierpliwość była iście heroiczna. Kiedy jakiś przełożony nie był pewien, czy dany chłopiec dobrze rokuje, by go przyjąć lub wydalić, sugerował, aby i w tym przypadku zastosować w praktyce maksymę św. Pawła: *Omnia probate, quod bonum est tenete*; a do tego miała prowadzić czujność i wczesne ostrzeżenie. Na początku roku, jeśli wyczuł, że któryś z nowo przyjętych mógłby wyrządzić szkodę kolegom, wzywał go do siebie, upominał z najżywszym wyrazem bólu i kazał go specjalnie obserwować. Dzięki takiej troskliwości udało mu się poprawić wielu, którzy przychodząc ze świata, przynosili ze sobą, niestety zbyt powszechny, zły nawyk wulgarnych słów.

Trudno wyrazić słowami sekret, jaki posiadał Ks. Bosko, by zjednywać sobie młodych i przyciągać ich do służby Panu. Posiadał on w porządku natury i łaski takie dary i przywileje, że gdy wziął chłopca na bok i szepnął mu coś w zaufaniu do ucha, jakkolwiek by ten nie był niesforny czy oporny na łaskę, rzadko się zdarzało, by nie poddał się jego ojcowskim radom i upomnieniom. A te nie mogły okazać się nieskuteczne, ponieważ Ks. Bosko za dusze oddałby życie sto razy, gdyby zaszła taka potrzeba.

Jego słowa otwierały serca, a on często nalegał na szczerość, jaką należy stosować zwłaszcza wobec przełożonych w sprawach duszy, opisywał jej zalety, nazywał ją kluczem do wewnętrznego spokoju, najskuteczniejszą bronią do odpędzania melancholii, najpewniejszym sekretem na znalezienie zadowolenia w życiu i w śmierci oraz na osiągnięcie wielkiej doskonałości. Poprzez takie zalecenie nie dążył do niczego innego, jak tylko do zapobiegania grzechowi lub niszczenia go wraz z jego konsekwencjami.

Zwykł mawiać do swoich współpracowników: – Musimy trzymać grzech z dala od domu i sprawić, by wszyscy nasi chłopcy żyli w łasce Bożej: bez tego sprawy nie mogą iść dobrze. – I często dodawał: – Pamiętajcie, że pierwszą metodą dobrego wychowania jest odbywanie dobrych spowiedzi i dobrych komunii. – W częstym przystępowaniu do tego sakramentu pokładał całą siłę swojej misji wśród młodzieży. Dbał o to, by jego wychowankowie przystępowali do niego regularnie, a wręcz bardzo często, ale bez jakiegokolwiek nacisku. Zachęcał ich i chciał, by byli zachęceni, ale ich nie zmuszał. Chociaż każdego ranka spowiadał, a pragnienie spowiadania się u niego było powszechne, tak że nie miał czasu zaspokoić pragnień wszystkich, to jednak chciał, aby byli inni spowiednicy z zewnątrz, zwłaszcza w święta i ich wigilie. Pozostawiał wszystkim maksymalną wolność; nie robił uwag i nie chciał, by robiono uwagi na temat tego, kto spowiadał się u niego, a kto u innych kapłanów. A po latach dał jako zasadę jednemu ze swoich kapłanów: – Postępuj tak,

aby nigdy nie dawać żadnego znaku stronnictwa wobec tego, kto woli spowiadać się u jednego, a nie u drugiego. – Podobnie nigdy nie zgodził się na to, by w dniach komunii generalnej chłopcy wychodzili z ławek w uporządkowanych rzędach, aby udać się do ołtarza, po to, by ten, kto nie był przygotowany, nie dał się zwyciężyć ze swoją wielką szkodą przez wzgląd ludzki, lub nie był wytykany palcami przez innych. Lepsza wolność i trochę zamieszania. Na codziennej Mszy komunii było tak wiele, że wielu przyjezdnych niejednokrotnie pytało, jakie święto jest obchodzone, ponieważ wydawało im się, że uczestniczyli w komunii generalnej.

Zresztą dobro, jakiego dokonał Ks. Bosko poprzez spowiedź, jest tak wielkie, że ośmielilibyśmy się nazwać go apostołem spowiedzi. Wzbudzał on taki spokój i ufność w Bogu i Jego miłosierdziu, że wielu po opuszczeniu Oratorium z trudem mogło przyzwyczaić się do innych spowiedników. Wpajał penitentom maksymę św. Filipa Neri: – Grzechów i melancholii nie chcę w moim domu – i przez to chciał, aby w pełni ufali w swoje wieczne zbawienie.

A częste przystępowanie do sakramentów było potężną sprężyną, która popychała wszystkich na drogę posłuszeństwa w pokoju i radości. Dlatego cechą charakterystyczną Oratorium była hałaśliwa swoboda bycia, żywiołowe rozdzielanie zabaw, połączone z najwyższą religijnością i moralnością oraz pilnością w wykonywaniu własnych obowiązków. Było to uosobione w wielkiej liczbie wspaniałych chłopców, prawdziwych modeli i wzorów dla innych kolegów. Setki dawnych wychowanków, kapłanów i świeckich, zaświadczały, że nie pamiętają, by za ich czasów doszło do jakiegokolwiek poważnego nieporządku.

Kanonik Ballesio napisał: „Hamulec dla zła, zachęta do dobra, nasza radość i satysfakcja, porządek w domu, nasze sukcesy w nauce i pracy, wszystko to rodziło się z racjonalnej, głębokiej i żarliwej pobożności, którą sługa Boży potrafił w nas wpoić swoim przykładem, kazaniami, częstym przystępowaniem do sakramentów, co w tamtych czasach było niemal nowością wśród młodzieży, swoimi przemówieniami oraz żywymi i budującymi opowiadaniem. Jednocześnie pewnymi swoimi słowami, gestami, spojrzeniami rozpraszał ciemności, niepokoje ducha, zalewał naszą duszę radością i zapalał nas do miłości cnoty, poświęcenia i posłuszeństwa”.

Och! Jakże drogo brzmiały na jego ustach te tak znajome mu wyrażenia, podczas gdy z jego twarzy przebijała wiara, którą miał w sercu: – Jakże dobry jest dla nas Bóg, który nigdy nie pozwala, by nam czegokolwiek brakowało! Służmy Mu chętnie! – Miłujmy Boga; miłujmy Go, ponieważ jest naszym ojcem.

Wszystko przemija: to, co nie jest wieczne, jest niczym!

Staje się zatem oczywiste, i na wielu innych stronach będziemy o tym mówić, jak metoda wychowawcza wybrana przez Ks. Bosko była dobrocią mądrze i łagodnie dostosowaną do młodzieńczego wieku. Ale och, jakże pożądane byłoby, aby taki system został wprowadzony we wszystkich rodzinach chrześcijańskich, we wszystkich publicznych i prywatnych zakładach wychowawczych, męskich i żeńskich! O ile łatwiejsze stałoby się czynienie dobra dla młodzieży, jak szybkie byłoby lekarstwo przy pierwszym pojawieniu się zła, jakie bezpieczeństwo dla uczciwych i niewinnych dzieci przed złymi przykładami zdeprawowanych. Wtedy nie trzeba by było długo czekać na młodzież bardziej obyczajną i pobożną; młodzież, która byłaby pociechą dla rodzin i solidnym oparciem dla społeczeństwa obywatelskiego. I tak to zrozumiała wielka liczba wychowawców z różnych narodów, a zwłaszcza z Anglii. Tutaj wiele kolegów, przeznaczonych dla ubogiej i katolickiej młodzieży, po śmierci Ks. Bosko wzięło za wzór Oratorium w Turynie i jego regulamin: założyciele studiowali życie Ks. Bosko i jego praktyczny system wychowawczy, naśladowali jego przykłady z wielkim pożytkiem dla powołań duchownych, a portret męża Bożego zajmuje w tych instytucjach honorowe miejsce, a także w seminariach.

Również wśród protestantów ks. Bosko miał naśladowców. Ksiądz Giovenale Bonavia 12 czerwca 1903 roku pisał do nas z naszego Domu w Londynie: „Przesyłam księdzu dwa czasopisma, które zawierają pewne spostrzeżenia na temat ks. Bosko; nie są one katolickie, ale należą, jak się wydaje, do sekcji anglikańskiej zwanej Wysokim Kościołem, czyli rytualistycznej lub puseistycznej. Pisarz, niejaki Norman Potter, jest chyba tą samą osobą, którą kilka miesięcy temu poznał osobiście jeden z naszych kapłanów. Jest on dyrektorem hospicjum dla młodzieży, niezbyt odległego od nas, a ten, kto go odwiedził, widział w pokoju przyjęć portret Ks. Bosko z mottem: *Da mihi animas, caetera tolle*; Ten pan podróżował po Włoszech, odwiedził niektóre nasze domy i Oratorium w Turynie. Naśladuje Ks. Bosko, na ile to możliwe.

Ma w swoim Instytucie kapelana (protestanta). Myślę, że czyta również Biuletyn Salezjański.

„Zatem w dwóch wyżej wymienionych artykułach podaje on rys historyczny Ks. Bosko.

„Pierwszy, *Goodurt!* (Dobra wola), wydrukowany w 1900 roku, jest krótszy i zawiera

portret. Drugi, *Common wealth* (Dobro publiczne), został wydrukowany w tym roku, jest obszerniejszy i podaje również szkic systemu prewencyjnego zaczerpnięty z regulaminu naszych domów. Tam, gdzie mowa o częstej spowiedzi i komunii oraz o codziennej mszy, tłumaczy słowo *Messa* na *Eucharist*, być może po to, by uniknąć słowa *Mass*, które jest obraźliwe dla wielu, nawet anglikanów. Kończy oba artykuły, wyrażając życzenie, aby Pan wzbudził tutaj w Anglii ludzi z duchem Ks. Bosko, których tak bardzo potrzeba”.